

9

A-635

Чайковски, И.
Замки на Дюна
Географо-исторически,
Зарисовки

9
9C A635
A 72

D^r ANTONI J.



ZAMECZKI PODOLSKIE

NA

KRESACH MULTAŃSKICH.

~~~~~  
Wydanie drugie przerobione i powiększone przez autora.  
~~~~~

TOM I.

Kamieniec nad Smotryczem.



~~~~~  
WARSZAWA.

Nakład Gebethnera i Wolffa.

Kraków. G. Gebethner i Spółka.

—  
1880.

Перевірено 1. 88 р.

## SPIS ROZDZIAŁÓW

### w Tomie I. zawartych.

---

#### Wstęp.

Str.

Wcielenie Podola do Polski. Kolonizacya jego trzykrotna. Niespokojne sąsiedztwo. Środki obrony. Dwór królewski, starostowie, rotmistrzowie, pospolite ruszenie. Kresy i czaty szlaku, zameczki pograniczne, ich znaczenie, dzieje stanowiące streszczenie przeszłości historycznej, tego najbogatszego zakątka Rzeczypospolitej. 1

Kamieniec nad Smotryczem. 43

#### I.

Pierwotne dzieje Podola i Kamieńca. Wiek XIV.: przybycie Korjatowniczów; błędy kronikarzy. Synowie Korjata: Jerzy, Aleksander, Konstanty i Teodor. Witołd w. ks. litewski panem ziemi podolskiej; namiestnicy z jego ręki. Świdrygiełło książę podolski po zgonie Spytka z Mielsztyna; warchoły z tego powodu ciągnęły się przez długie lata, koniec im dopiero kładzie śmierć Świdrygiełłowa. Podole wcielone do Polski jako województwo r. 1434; protestacye panów litewskich. Kamieniec zastawiony Buczaickiemu, wykupiony odeń, zostaje miastem królewskim i jedną z najprzedniejszych warowni na szlaku wołoskim. . . . . 46



## II.

Dzieje Kamieńca w XVI. i XVII. stuleciu. Napady Wołochów i Tatarów; Osman pod Chocimem, wycieczka jego pod Kamieniec. Kamieniec jako nosobienie dążeń cywilizacyjnych zachodnich; jego przeciwieństwo (antagonizm) z Kijowem. Warchoła kozacka, przeniesienie teatru wojny na Podole; trzykrotne a bezskuteczne oblężenie Kamieńca przez Krywonosą, Tymoszkę i Bohdana Chmielnickich. Potrzeba Żwaniecka. Chwila pokoju. Wojna z Turcją. Oblężenie miasta, jego poddanie się. Opisanie Kamieńca w dobie poddania się warowni Ottomanom . . . . . 82

## III.

Dwudziesto-siedmioletnie rządy tureckie na Podolu. Historia Kamieńca, obwarowanie miasta, dociski, policja, szpiegostwo, zakładnicy lwowscy, władze tureckie w mieście i w paszalyku. Lipkowie i ich dzieje. Wojna chocimska. Odgraniczenie zaboru tureckiego od Polski. Jurko Chmielnicki, wielkorządca Sarmacyi, sprawa jego z Orunem i sąd w Kamieńcu. Usiłowania Rzeczypospolitej podjęte z celem odzyskania województwa i miasta: blokada Kamieńca przez Jakóba Sobieskiego; pan Marcin Bogusz, regimentarz podolski; zasadzka przy Uściu nad Smotryczem. Przygotowania czynione przez Augusta II. w celu odzyskania miasta. Przymierze karłowickie; Turcy opuszczają Kamieniec 1699 r.; zajęcie warowni przez wojsko Rzeczypospolitej, oczyszczenie kościołów, uroczystości . . . . . 131

## IV.

Opłakany stan Podola, po usunięciu niewoli tureckiej. Kolonizacja i jej niepowodzenia w ziemiach ukraińskich, spowodowane buntami Palejowyni. „Słobody“ — „Wykoty“, Hajdamactwo i jego przyczyny; gubernatorowie stojący na czele zarządów wielkich posiadłości ziemskich, należących do możnowładców; żydzi. . . 175

## V.

Kamieniec podolski w XVIII. stuleciu. Ogólny pogląd na miasto. Prozelityzm religijny. Przyjazd posłów polskich udających się do

### III

|                                                                                                                                                                                                                          |             |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| Turcyi, powrót ich; wysłannicy cudzoziemscy. Pobyt króla w Kamieńcu. Urządzenie poczt listowych i przewozowych. Gońce dyplomatyczni. Gród, poczet starostów i generałów ziemi podolskiej. Starostwa niegrodowe . . . . . | Str.<br>240 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|

### VI.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Trzy stany zamieszkujące Kamieniec w XVIII. stuleciu: duchowieństwo, jego zasługi; poczet sufraganów i znakomitszych kapłanów. Siła zbrojna województwa i warowni: regimentarze partyi podolskiej, generałowie artylerji. Znakomitsi oficerowie garnizonowi. Mieszczaństwo: czterdziestu mężów zaufania, ich spory z magistratem. Komisya dobrego porządku; poczet znakomitszych prezydentów miasta. Kilka luźnych uwag o losach miasta w końcu przeszłego wieku. . . . . | 275 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|





## Wstęp.

---

Wcielenie Podola do Polski. — Kolonizacya jego trzykrotna. — Niespokojne sąsiedztwo. — Środki obrony. — Dwór królewski, starostowie, rotmistrze, pospolite ruszenie. — Kresy i czaty szlakuowe, zameczki pograniczne, ich znaczenie, dzieje stanowiące streszczenie przeszłości historycznej, tego najbogatszego zakątka Rzeczypospolitej.

Litwa dostała w spuściznie po hordach Batukanowych płaszczyznę (ponizie) na północy lesistą, ku południowi stepową, kąpiącą się w falach Czarnego morza; z jednej strony Dniestr jej granicę zachodnią omywał, Boh przecinał na dwie połowice, za Bohem prawie do Dniepru sięgała, w górę szła do Krzemieńca i obejmowała sporą część dzisiejszej Galicyi. Na tym obszarze sterczały nędzne chaty skąpo zaludnionych osad i ruiny dawnych grodów, stolice książątek ruskich, panujących tu przed 130 laty. Korjatowicze pod naczelną pieczęcią Witolda pierwsi zagospodarowali Podole, podnieśli niektóre miasta, odbudowali nowe. W końcu XIV. stulecia prowincya ta wcielona została do Polski, pod berłem Władysława Jagielly; panowanie tego ostatniego najwięcej sprzyjało napływowi rozmaitych ludzi w naddniestrową okolicę, osady wybiegają na stepy, wychylają się z puszczy przetrze-



bionych, a i w lasach nowe miasteczka i wioski rosną niemal z dniem każdym, Kamieniec jednak z pośród nich na pierwszy plan występuje, bierze na siebie niejako przewodnictwo, tu mieszkają namiestnicy litewscy, starostowie podolscy z ręki króla, tu ma swoją stolicę biskup łaciński; już w one czasy zdobyć Kamieniec, to wszystko jedno co zagarnąć całą podolską ziemię — zdobywają go też z kolei Witold na Teodorze, Jagiełło na Świdrygielle. Obok stariej Petridawy jeszcze za Korjatowych synów powstają Smotrycz, Skala, Bakota, Sokolec, Winnica, Braclaw, Krzemieniec, który kronikarze „mocnym podolskim zamkiem“ nazywają i który w oną porę jest najostatniejszą placówką Podola. Dźwigają się wprawdzie i dawne stolice kniaziów ruskich, ale raz zepchnięte w przepaść przez wiekową niewolę tatarską, do przeszłej potęgi i sławy podnieść się nie są w stanie — tak wegetuje Uszyca stara, między górami zamknięta a przytykająca do Dniestru, Czerwonogród (*Castrum rubrum*, Czerwonyj horod); starszy od tych dwóch Dźwinogród nad Dźwiniaczką (u Nestora Zwenihorod, u innych Swinihorod, u polskich kronikarzy Świnigród, Świnogród), w r. 1126 stolicą państwa téjże nazwy, za Jagiełły jest już ruiną, a zamek jego niegdyś obronny, w końcu XIV. wieku leżał w gruzach. Za to inne, nowe wcale, albo niedawne osady zaludniają się szybko. Król Władysław, protoplasta dynastyi tak drogiej Polsce, uznając potrzebę kolonizacyi, oddawał ludziom zasłużonym uroczyska i wybrzeża rzeczne; siedł on pod tym względem w ślady Kazimierza W., może najznakomitszego organizatora w ówczesnej Europie. Za rządów tego ostatniego podniósł się Międzybóż i Czarny Ostrów (Czernyj horodok), które król zdobywszy oddał Lubartowi w r. 1366, z warunkiem by ten o ich dobrobycie pamiętał; w Pilawcach jeszcze wcześnięj osadził swego dworzanina Prandotę Szczukockiego; za zezwoleniem Witolda



w Kniażej Łuce na mokrym korzeniu w puszczech bezludnych huk toporów się rozlega, ludzie klecą sobie mieszkania, podnosi się z téj głębi leśnej Karaczów, późniejszy Karczmarzów, którego to mieszkańcy dalej posunawszy się ku wschodowi, nad Kielbaśną rzeką założyli zamek obronny Szarogród, ów Kuczuk-Stambuł turecki, tak słynny w dziejach naszego kraju. Nad Murachwą rzeką zakładają Jazłowieccy Kopystrzyn i Murachwę miasteczko; dawniejsze aule tatarskie przeobrażają się na wioski słowiańskie — ztąd powstaje po kilka osad noszących jedną nazwę jak: Tatarzyska pod Kamieńcem, Tatarzyska albo Mukarów tatarski w dzisiejszym powiecie uszyckim i Tatarzyska na rubieży puszczy północnych pod Snitkowem, Koczubijów na płaskowzgórzu Miodoborskiem, Ormiany z nim sąsiadujące a zaludnione przez kolonistów armeńskich, trudniących się wówczas rolnictwem, Kodlubajów (dzisiejsze Kodlubajowce) i wiele innych potatarskich rumowisk. Jagiello ze swojej strony po królewsku szafuje ziemią podolską, idzie mu bowiem o prędkie jej zaludnienie: Zwaniec, lichą z kilku chat osadę nad Dniestrem, darował wraz z sporym gruntów obszarem rycerzowi Swyczkowi z Leczyna (1431), Uście zaś Piotrowi Kaczorkowi, z warunkiem służby wojennej z jedną kopią i dwoma łucznikami na obronę Podola (1403); pustą ziemię, na której zabudowały się dwie piękne wioski: Fredrowce i Kadijówce, przekazał Fredrowi z Pleszowie za męztwo w bitwie pod Grunwaldem (1410); w Jarmolińcach osiadł z pozwolenia Jagiellowego (1405) Chodko z rodziny despotów, od którego Jarmolińscy pochodzili. W zaraniu XV. stulecia, na skraju puszczy podolskich, na błotach rzeki Rowu wyrasta zamek tegoż nazwiska, ów Bar późniejszy, własność królowej Bony, w wojnach kozackich wslawiony a rozgłośniejszy za konfederacyi jego ochrzczonej mianem; Latyczów przeobraża się na zameczek, Teodoryk Bucacki



wójta w nim Piotra z Kieleczyniec stanowi; mieszkańcy Chmielnika tak potężniają, że nie dość im prawa miejscowego, upominają się oni o magdeburskie i otrzymują je od Kazimierza Jagiellończyka w 1448 r.; rodzina Niemirów w Bakocie osadzona przez Korjatowiczów, zakłada Niemirów miasteczko, potem Targowicę (Tarhowistia), Orynin przechodzi w posiadanie Kirdejów ludzi zasłużonych — słowem życie wre w tym zakątku.

I można bo się było zaiste do Podola przywiązać! Kraj piękny, w łagodne pogięty pagórki, z rzeczkami głęboko żłobionymi, których brzegi zachwycaly przechodnia swoim położeniem, obfity w lasy, pastwiska i najrozmaitszą zwierzynę, nęcił do siebie, a znęciwszy przykuwał na zawsze... Co chcecie mówcie, ale te skały na pozór smutne do dzisiaj ludzi tu przybywających okalają jakimś czarem niewysłowionym; co tylko pocziwe, choćby do nieprzyjaznego nam obozu należące, przyrasta do nich na zawsze; dziś jeszcze, a cóż dopiero dawniej, kiedy przekonania polityczne spoczywały w pieluchach, kiedy stan rycerski tych ziem udarowany wolnościami i przywilejami całej służącemu Polsce, złachcenie uważał za szczyt szczęścia, bo złachcenie dawało mu prawa obywatelstwa, stanowisko, uwalniało od feudalizmu litewskiego, zadawałniało ambicję...

Ale obok piękności i bogactwa Podola niemalą były przynętą: żyzność tej prowincyi, dzisiaj znana całemu światu, wówczas już podziw obudzała; Fulwiusz Ruggieri w opisie Polski przedstawionym papieżowi tak nam maluje Podole<sup>1)</sup>: „Ziemia podolska jest tak urodzajna, że wydaje trawę w chłopa i bez żadnej prawie uprawy taką obfitość zboża, że dla braku rąk do jego zebrania w znacznej części na

<sup>1)</sup> Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce. T. 1., str. 116. (Berlin i Poznań r. 1864, tomów dwa.)



piu marnie przepada, czego jest przyczyną odległość znaczna tej prowincyi od dróg handlu polskiego, brak rzek spławnych któremiby można spuszczać zboże tam gdzieby odbył znalazło, bo na miejscu nie będąc potrzebnem, żadnego nie ma pokupu. Na rozległych pastwiskach podolskich pasie się mnóstwo bydła, gdzie prócz pięknych wołów tyle jest baranów, że jednego dostać można za mniej niż juliusza (37 groszy dzisiejszych). Turcy także przypędzają na polskie pastwiska swoje barany.\* Wiemy jednak ze świadectwa Sarnickiego <sup>2)</sup>, że drogi komunikacyjne handlowe jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka egzystowały; pszenicę bowiem podolską w onęj epoce transportowano po Dniestrze do portu polskiego Białogrodu (Akermanu), z kąd już morzem wieziona była do Cypru; za Zygmunta Starego szły ciągle poselstwa od Wenetów do Polski, by dawne drogi komunikacyi handlowej przywrócił i zboże polskie na archipelag wysyłał; a za rządów jego syna Commendoni kardynał zwiedzał nawet porohy Dniestrowe pod Jampolem i ułożył projekt handlowy z Wenecją <sup>3)</sup>. Wszystko to jednak upaść musiało, kiedy w drugiej połowie XV. stulecia Turcy i Tatarzy opanowali ujścia rzek naszych, wpadających do Czarnego morza, i pomimo ponawianych zobowiązań, nieustannie przeszkody stawiali wędrującym na kryptach i karkach przedsiębiorcom, jak o tém szeroko pisał p. Walery Dziedoszycki w swojej podróży odbytej na schyłku przeszłego wieku <sup>4)</sup>. Naturalnie, że taki stan rzeczy musiał wpłynąć na tanieść produktów miejscowych, a była ona dość znaczną, jak się

<sup>2)</sup> Descriptio veteris et novae Poloniae b. m. dr. 1585 fol. przedrukowane przy edycji Lipskiej Długosza, oraz w zbiorze Miclera T. 1. str. 244.

<sup>3)</sup> Czacki: O prawach litewskich i polskich, T. 1. str. 211.

<sup>4)</sup> Podróż dla doświadczenia spławu Dniestrowego r. 1785 odbyta. „Przyjaciół ludu“ r. 1843. T. 1. str. 66.



o tém łatwo przekonać można z uchwały żołnierskiej, objętej konstytucją sejmową 1609 r. <sup>5)</sup>.

Ale i zwierza miało Podole podostatkiem, bo pomijamy rzecz o przepiórkach z zielonemi albo siwemi nogami i jaskółkach nieprzerwanym łańcuchem przez całą zimę zanurzonych w wodzie, o czém pisał Ruggieri <sup>6)</sup> i Beauplan <sup>7)</sup>, opierając się na bajecznych relacyach; dość wspomnieć tu, że żubr i koń dziki zapelniały stepy i puszcze podolskie; tylko co przytoczeni po naszym kraju podróżnicy mówią o tém wyraźnie; pierwszy utrzymuje, że żubr za jego pobytu w Polsce (1565) był zwykłym zwierzęciem w dzisiejszych Prusach, na Mazowszu i Podolu <sup>8)</sup>, drugi zaś o koniach dzikich w taki się sposób odzywa: „chodzą one po 50 i 60 w stadzie, nieraz nabawiały nas strachu, gdyśmy je za Tatarów brali. Konie te na nic się nie przydają; ni dzikie ni chowane, chyba do jedzenia; mięso ich jest kruche, lecz podług mnie przykre bardzo. Lud tutejszy korzeniami smak ten poprawia, mięso końskie sprzedaje się w jatkach jak wołowe i baranie. Rogi od kopyt tak koniom tym ściskają nogi, iż weale biegać nie mogą.“ Adam Miciński, koniusz Zygmunta Augusta, mówi także o dzikich podolskich

<sup>5)</sup> „Zboże gdy żołnierz będzie leżał na Rusi albo na Wołyniu, maca: pszenicy — groszy dwadzieścia, jęczmienia — groszy dziesięć, owsa — groszy cztery, tatarki — groszy sześć. Kopa każdego zboża tak ma być płacona, jako maca. Siana wóz groszy trzy.“ (Volum. leg. Wydanie Ohryzki. T. II. str. 482.) Przypuszczając więc, że złoty ówczesny miał wartości zł. 9 i gr. 12 dzisiejszych (porównaj tablicę Czackiego), kopę pszenicy żołnierz mógł kupić za złotych sześć, kopę owsa za 33 groszy, a wóz siana trochę mniej jak za złoty.

<sup>6)</sup> Relacye nuncyuszów apostolskich. T. I. str. 123.

<sup>7)</sup> Opisanie Ukrainy polskiej. (Zbiór pamiętników o dawniej Polsce.) T. III.

<sup>8)</sup> Relacye nuncyuszów apostolskich. T. I. s. 123.



koniach i dowodzi, że się trudno oswajały i że w następnym pokoleniu łatwo je odróżnić można było.

Z drugiej atoli strony przyznać potrzeba, że ziemia nasza tak bogata, dziwnie się w oną porę do napadów tatarskich nadawała; nieuorganizowana należycie, kilka jeno ladajako skleconych zameczków posiadająca, miała otwartą dla wroga i niewroga granicę. A jednak nie bacząc na to, lud się tu tłumnie gromadził: tubylecy już się oswoili z Tatarzyńcem i rządami jego baska ków niedawno ztąd wypartych, mieszkańce zaś Mazowsza przesiedleni na Ruś czerwoną, za rządów ostatniego halickiego księcia (Bolesława III.), aczkolwiek w końcu XIV. stulecia przeszli na niziny podolskie, ale nie posiadając zmysłu kolonizacyjnego, rozbiegli się po osadach wiejskich i zginęli w masie krajowców, przyjmując od nich zwyczaj, ubiór, a w końcu i język; stanowili więc jednolitą z Rusinami warstwę, od których nauczyli się sposobu unikania spotkania z chełwiym zarówno mięsa ludzkiego jak ludzkiego mienia wrogiem; sposób ten zależał na zręcznym ukrywaniu i rodziny i dobytku w puszczach i pieczarach niedostępnych. Że Podole było krajem leśnym, mówiliśmy o tém wyżej; Lippoman, nuncyusz apostolski w Polsce, za panowania Zygmunta Augusta, niejednokrotnie o nieprzebytych puszczach podolskich wspomina <sup>9)</sup>; w nich się lud chronił dość często, nieproszeni goście stepowi bali się lasów, bo w nich zasadzki się domyślali. Częstokroć pieczary wyżłobione czy ręką natury, czy sztuką w skalistych (z miękkiego piaskowca) rzek brzegach, przeznaczone bywały dla chwilowego schronienia; szczególnie nad Smotryczem i Dniestrem pełno takich kryjówek, głównejsze do dziś egzystują. Obok cerkiewki ladawskiej w mohylowskim powiecie, w białej górze obok Studenicy

<sup>9)</sup> L. c. T. I. s. 29—40.



(Rączyński o niej wspomina), w Mukszy, Bakocie, Załuczu albo Czerezu, bo ta ostatnia aż dwie nazwy nosi; kości ludzkie w nich nagromadzone, każą się jakiejś strasznej katastrofy domyślać; Gosławski mówiąc o Załuckich grotach, w dopiskach do swoich poezji utrzymuje <sup>10)</sup>, że widział w rękopiśmie, należącym do archiwum dóbr biskupów kamienieckich, rodzaj tranzakeyi z czasów Chodkiewicza (więc z końca XVI. i początku XVII. wieku), mocą której właściciele dóbr pobliskich zastrzegają wspólność schronienia dla poddanych swoich w pieczarach, na przypadek tatarskiego napadu. O tych schowkach czerczeckich duchowieństwo miejscowe, w swych ubogich w fakta wizytach kościelnych, zapisało suchą wzmiankę prawie w tych słowach: lud tutejszy przed laty schronił się od Tatarów w pieczarze zwanéj Załucką, a położonéj nad Smotryczem; dziewczyna zbiegająca po wodę do rzeki wydała schronienie, najezdniczy nie mogąc się do jego wnętrza dostać, założyli otwór palnym materiałem, rozniecili ogień i wydusili zebranych w pieczarze ludzi. Odtąd kościół w dniu krzyżowe odbywa procesye do tego miejsca, a dawniej jeszcze OO. Jezuici, niegdyś posiadacze połowy Załucza, wysyłali raz na rok księdza, który u wnijścia do podziemia odprawiał mszę św. za dusze zmarłe <sup>11)</sup>; dodamy nawiasem, że dziś ten obowiązek na popie załuckim spoczywa. Gosławski, w poemacie opisywym p. t. Podole, spory ustęp poświęcił opowieści tego wypadku <sup>12)</sup>, Przeddziecki prozą go nam odmalował w swojej podróży <sup>13)</sup>; prawdy téj mającej pozory strasznej legendy powtarzać tu nie będziemy, dodamy jeno że do dziś bieleją

<sup>10)</sup> Poezycy Maurycego Gosławskiego, Warszawa. T. I. r. 1810 in 16 str. 107 i 108.

<sup>11)</sup> L. c. str. 46—74.

<sup>12)</sup> Wizyty Czerczeckiego kościoła z 1814 r. rękopis.

<sup>13)</sup> Podole, Wołyn i Ukraina, T. I. s. 128.



tam kości ludzkie i dziki barwinek u otworu prowadzącego do pieczary porasta, może istotnie z wianka panny młodej, który uroniła w ucieczce, wracając z dzbanem wody od rzeki tuż u podnóża przepływającej.

A nad tą kmiącą rzeszą, w podobny sposób ratującą się od najazdów, górowało niewielu ludzi bojarskiego pochodzenia, namiestników litewskich, starostów polskich, ex-dworzan Korjatowych; — przybysze ci umiłowawszy kraj, a może i życie hulaszce i cywilizacyjne posłannictwo, pierśią własną i krwią własną dosługiwali się obywatelstwa na Podolu. Wylieźmy tutaj owych kilkanaście rodzin szlacheckich przybyłych do nas w tym czasie okresie (od usunięcia niewoli tatarskiej do połowy XV. w.); z litewskich i ruskich zasługują na wspomnienie: Powałowie h. Ogończyk, jeden z nich starostował krajowi jeszcze przed przybyciem Spytka Mielsztyńskiego <sup>14)</sup>, Ryńscy h. Korezak z Sokolea <sup>15)</sup>, Karaczewscy założyciele Karczmarzowa za Witolda, Kirdeje, Dalejowscy, Zawiszowie h. Herburt i Niemirowie h. Gozdawa. Na czele pierwszych przybyszów, w rzędzie pierwszych pionierów, stoi ruska rodzina Buczaeckich h. Abdank. Przyszły historyk naszego zakątka, jeżeli zechce być wiernym opowiadaczem jego dziejów, co krok to nazwisko napotykać będzie i nie dziwota — ile chłopiat w tym rodzie, tyle mężów gotowych ostatnią kroplę krwi oddać dla dobra kraju i dla szczęścia jego; służą mu oni z krzyżem i mieczem w dłoni, jako doradcy, jako obrońcy, jako krzewiiele łacińskiego obrządku, a z nim cywilizacyi zachodniej; wiecznie konno, wiecznie zbrojno spadają jak huragan na wroga, wszędzie ich pełno od Krzemieńca do Czarnego morza. A tak

<sup>14)</sup> Niesiecki, T. III. s. 713.

<sup>15)</sup> Jeden z nich podpisany na przywileju Świdrygiełły z roku 1401. Niesiecki, T. III. str. 925.



się ta nazwa z historią Podola zrosła, że Paprocki i Nie-  
siecki dolepili jęj kilku bajecznych protoplastów, jakby za-  
ślug rzeczywistych, nieurojonych było za mało. Według  
nich to głową rodziny miał być Gabryel kasztelan kamie-  
niecki z r. 1260, więc chyba pod rządem tatarskim?; po  
Gabryelu Mikołaj został wojewodą podolskim, także *in par-  
tibus*, bo myśli o województwie jeszcze wówczas nie było;  
ziemia podolska stanowiła część hanatu tatarskiego, z bas-  
kakami na czele. W r. 1332 Buczacka wyszła za Piotra Gasz-  
tolda, namiestnika Olgierdowego na Podolu, który z miłości  
ku tęg kobiecie chrzest św. przyjął. Dotąd bajki; teraz ge-  
nealogia stwierdzona faktami: w pierwszej połowie XV. w.  
trzech braci Buczackich mieszkało na Podolu: Michał naj-  
starszy, starosta podolski, on to był najczynniejszy w oswo-  
bodzeniu Podola za Świdrygielowych rządów, potem został  
kasztelanem halickim, zginął w bitwie z Tatarami wypędzając  
ich z Podola w 1438 r., Teodoryk brał udział we wszyst-  
kich brata przygodach, wypędzał Michała syna Zygmunto-  
wego z zamków podolskich, zginął na Krasném polu na  
Multanach 1450. Muzył czy Mirzył trzeci brat, wojewoda  
podolski od 1469 r. Teodor Buczacki stryjeczny tamtych,  
starosta śniatyński, kasztelan kamieniecki, więzień Fedka  
Ostrogskiego, Świdrygielły, Krzyżaków; na niego to krzy-  
czano za wzięcie Rowu przez Tatarów w 1452 r. Bartłomiej  
Buczacki, starosta podolski, poległ w boju z Tatarami  
w 1457; Jakób kasztelan halicki, potem wojewoda podol-  
ski 1493; wreszcie Jakób Buczacki, biskup kamieniecki  
a potem płocki, ostatni z rodu.... słowem najwyżsi dygnita-  
rze, jak duchowni tak świeccy, a wszyscy prawie giną na  
polu walki za niepodległość.... Poczciwy ród po wydaniu  
tytu bohaterów, wyjałowiał, znikł zupełnie, a tak był drogi  
krajowi, że ostatnia z Buczackich, siostra biskupa wycho-  
dząc za Tworowskiego, nazwisko mu swoje przekazała, herbu



się jeno wyrzekając; od niej poszli Buczaccy-Pilawici, ale już nie tak rycersey, jak Abdankowie. Już to starostwo kamienieckie było na rękę, jak to mówią, ludziom którzy się na nie dostali, dorabiali się bowiem i sławy i mienia — dość tu przypomnieć, że Kalinowscy, Potoccy, Kątscy, Czaratoryjscy, byli starostami kamienieckimi. Ale wróćmy do Buczaackich — obok prac rycerskich, nie zaniedbali oni i kolonizacyi kraju: nad brzegami morza Czarnego, obok miast polskich Białogrodu i Oczakowa, osiedlili ziemie puste, a zaraz i godnych siebie naśladowców znaleźli w Sieniawskich i Jazłowieckich, których spory z Władysławem Warneńczykiem o własność częstych w tej stronie nasypisk morskich <sup>16)</sup>, przechowały się w aktach do dzisiaj. W głębi Podola, bliżej ku Rusi czerwonej i Wołyniowi, osiadają Fredrowie h. Bończa, Herbutowie w Kniaźpolu pod Kamieńcem, którego są założycielami, Zamiechowscy h. Gryf w Zamiechowie, Brzescy h. Ciolek, Gosławscy Kielbasowie h. Nałęcz, Tworowscy h. Pilawa, Koniecpolscy h. Pobóg, że już nie wspomnę o wzmiankowanych wyżej a udobrodziejstwowanych przez Kazimierza W. i Władysława Jagiellę. Szlachta nasza jeszcze wówczas uboga, zajęta pracą organizacyjną, zaskoczona od czasu do czasu najazdem tatarskim, stoi zbrojno a orężnie na rubieży państwa sięgającej po morza; zajęcia rolne nie dla niej, ziemię oddaje kmieciom, kontentując się skromnym i wcale nieobarczającym podatkiem... bo też i życie tu skromne, o przepychach nawet się nie śni wojownikom.

Od połowy XV. wieku rzeczy się zmieniają, kolonizacya tak pięknie poczęta, słabnąć naraz poczyną; szczególnie, kiedy władza Osmanów ustaliła się w Konstantynopolu,

<sup>16)</sup> Szajnocha: Dwa lata z dziejów Polski (1646—1648). Lwów 1865 r. str. 7.



kiedy Turcy zbratali się z Tatarami, a idąc drogą zaborną, wdarli się na Wołoszczyznę i panowanie swoje rozszerzyli wzdłuż prawego brzegu Dniestru. Nie jest naszym zamiarem dotykać dziejów Tatarszczyzny, chociaż z drugiej strony wyznać należy, że tylko szczerza znajomość tych dziejów rozjaśnić może wiele zawiłych kwestyj w historii Rzeczypospolitej w ogóle, a województwa podolskiego w szczególności. Przypuszczając jednak, że łaskawy czytelnik obeznany jest z przedmiotem, dla przypomnienia jeno słów tu kilka dodamy. A mianowicie pamiętać potrzeba, że kipezaacka orda Batego rozpadła się na trzy główne hanstwa: Kazańskie, Astrachańskie i Krymskie. Kazańscy Tatarowie nie zaglądali do nas wcale, astrachańscy, inaczej zawolscy (z za Wołgi), odwiedzali Ruś niejednokrotnie, ale niegościnnie przyjęci, niefortunni w zapasach, cofnąć się w końcu musieli ostatecznie. Obok nich i z nich powstał hanat Nogajski, mający główne siedlisko na lewym brzegu Donu; — najdzikszy to lud — Bielski, Strykowski z przerażeniem o nim wspominają. Carzykowie nohajscy często niepokoiłi krymskich swoich współbraci, zabierając im łupy na Polskę zdobyte, w końcu jednak uleść musieli przewadze swoich sąsiadów z półwyspu — stało się to na początku XVI. w. (1510 r.). Tatarzy krymscy, inaczej Perekopskimi zwani, zabrali do niewoli przeszło 70.000 Nohajców, których większą połowę (40.000) zwycięzki han osiedlił nad ujściem Dniepru; oni to dali początek Tatarom Białogrodzkim, koczującym między Izmailem i Akermanem, a także na stepach Budziackich. Te dwie nowo powstałe kolonie dzikich rabusiów najwięcej się dały we znaki naszej prowincyi, u kronikarzy zaś polskich występują oni pod nazwą nie tylko Białogrodzkich i Budziackich, ale i Oczakówskich Tatarów; służą kolejno Wołochom, Kozakom, a w końcu Porcie Otomańskiej za przewodników w ich niszczących pochodach po



Доступ до інших частин книги можливий лише зареєстрованим користувачам Хмельницької обласної універсальної наукової бібліотеки з використанням послуги електронна доставка документів: <http://ounb.km.ua/poslugi/edd/index.php>